

Gazeta Olsztyńska

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to: we wtorek, czwartek i sobotę. Kosztuje kwartalnie w administracji 6,00 mk.; na pocztach 6,25 mk.; z odroczeniem do domu przez listowego 6,70 mk.

Drukarnia i nakładem Joanny Pieniężnej.

Telefon 531.

Listy należy frankować i adresować wyraźnie: Gazeta Olsztyńska — Allenstein Ostpr.

Telefon 531.

Dziś: Felicjana i Narcyza
Jutro: Mareela M., Alfonsa Rod.
Pojutrze: Wolfgaiga

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sk. 6,52 zach. 4,35
Jutro: " " 6,54 " 4,33
Pojutrze: " " 6,56 " 4,31

Niebezpieczeństwo bolszewickie.

Pokój wstępny z Rosją sowiecką zawarty. Ratyfikacja wstępnego pokoju nastąpiła w ostatnich dniach, podpisanie traktatu pokojowego nastąpi przypuszczalnie w Grudniu. Niebezpieczeństwo bolszewickie odwrócone zostało chwilowo od Polski i Europy.

Zachodzi teraz pytanie, czy pokój zawarty w Rydze, niesi cechy trwałego pokoju? Różne są zdania pod tym względem. Poważnie myślące sfery zapamiętują się na sprawę pokoju z Rosją, z dużym powątpiewaniem, nie dowierzając aby bolszewicy pragnęli naprawdę trwałego pokoju z Polską. Panuje powszechne mniemanie, że bolszewicy jedynie wskutek swej klęski militarnej na froncie, a katastrofalnego położenia wewnątrz kraju, zmuszeni zostali do zawarcia pokoju. Pragną oni jedynie wzmocnić swe siły, aby na wiosnę rzucić się ponownie na Polskę, która ich zdaniem przeszkadza pochodowi bolszewizmu na Zachód. Podobne twierdzenia krążyły nawet na sali konferencyjnej w Rydze i stały się one publiczną tajemnicą. Polska nie mniej zdaje sobie z tego sprawę i wcale nie sądzi aby bolszewicy wyrzekli się swej obecnej zbrojowej polityki. Dlatego też pokój zawarty w Rydze, nie wywołał w Polsce takiego zapалу i entuzjazmu, jaki wywołałby w innych warunkach powinien. Dzisiaj nie tylko wewnątrz kraju ale i zagranicą słychać ujawniające się zarzuty pod adresem Polski, że ta na konferencji wstępnej, nie postawiła stanowczego żądania gruntownego rozbrojenia Rosji. Polska podobne żądanie mogłaby postawić, bo bolszewikom chodziło o uzyskanie rozejmu za wszelką cenę. Byłoby to najlepszym środkiem, celem odsunięcia na przyszłość niebezpieczeństwa bolszewickiego.

Dzisiaj więc zupełnie poważnie rozpatrywaną jest kwestja, czy bolszewicy są w stanie wystawić do wiosny nową armię zdolną do zaczepnych kroków przeciw Polsce. Jak dawniej nie przeceniano wcale potęg bolszewickiej, tak i teraz poważnie czynnik nie dają się uspić dezorganizacją armii, jak i katastrofalnym położeniem wewnętrznym Rosji. Niebezpieczeństwo było i jest za poważne aby je można lekceważyć. Rosja była zawsze krajem tajemniczym, o którego czynnościach wewnętrznych nie umiano nigdy, nie dokładnego powiedzieć. Nikt przewidzieć nie może jakie niespodzianki jeszcze przynieść mogą światu sowiejski. Na razie zaprzętnicy są własnymi stosunkami wewnątrz, które bynajmniej nie przedstawiły się wesoło. Wiemy że dezorganizacja szerzy się w Rosji zastraszając, że ruch kontrewolucyjny przybiera żywiołowe rozmiary, że Rosji grozi upadek przemysłu i widmo głodu, w końcu wiemy jak poważnym przeciwnikiem jest dla sowiejtów gen. Wrangel ze swą zwycięską armią. Można by z tego wszystkiego sądzić nawet, że bolszewizm jest poważnie zachwiany w swych podstawach. To wszystko nie wyklucza jednak niebezpieczeństwa, jakie grozić może Polsce i krajom Zachodu.

Ciekawe spostrzeżenia pod tym względem przynosi korespondent paryskiego dziennika „Matin”, bawiący na konferencji pokojowej w Rydze. Rozchodzi się tu o kwestję do jakiego stopnia armia Rosji sowieckiej mimo zawarcia rozejmu, byłaby zdolną do podjęcia nowych kroków nieprzyjacielskich przeciw Polsce z wiosną następnego roku.

Dziennikarz ów na podstawie zaobserwowanych taktów, dochodzi do wniosków, że mylnie jest zapatrywanie, jakoby paniczny odwrót zdemoralizowanych armii czerwonych, rozbitych przez Polskę, mógł doprowadzić w konsekwencji do załamania się całej organizacji militarnej sowiejtów wewnątrz Rosji.

Takie niebezpieczeństwo mogło grozić Niemcom, czy innym państwom Zachodu, nie istnieje ono w Rosji obecnej. Rząd bowiem autokratów bolszewickich ma twardą rękę i nie waha się nigdy scieć się do zbrojnych środków. W samym wrześniu rozstrzelano 6.000 dezertorów armii czerwonej za to, że chcieli za prędko wrócić do domów. W razie potrzeby rząd sowiecki urządza się tak, aby ani jeden

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 50 ten. za miesiąc rządka sześciomiesięcznego, reklamy po 2 mk za wiersz trzylinijowy — korpusem. Przy dochodzeniu sądom należytości wszelkie rabaty upadają.

Redakcja i drukarnia w Olsztynie, Mühlenstr. nr. 2

żołnierz nie mógł się dostać do swojej wsi, by tam donieść o klęskach czerwonej armii.

W razie jeśli Trocki przejdzie do reorganizacji swej armii, zachowa on tylko kadry zdecydowanych na wszystko wojsk komunistów, a w ciągu kilku miesięcy zdola powołać pod broń nową milionową armię — bo materiału ludzkiego jeszcze w Rosji nie brak.

Całą ofensywę przeciw Polsce prowadzili Rosjanie przy pomocy nader prymitywnego uzbrojenia. Armia sowiecka miała z tysiąc armat polowych i może ze sto sztuk artylerii ciężkiej. Ale nie czyniła z nich prawie użytku. Główną rolę spełniały tłumy kawalerii. Wsadzono piechurów na konie, lub na wózkach „taczanki”, a z tyłu dopiero szły w doli armaty. Jedyną bronią bolszewików w ich gwałtownym pochodzie, to był karabin i kulomiot. A w Rosji karabinów jest ilość olbrzymia, a „Tulskij zakład”, fabryka amunicji w Tulu, jest jedyną fabryką rosyjską, która ani na chwilkę nie przerwała pracy.

Dziennikarz ten twierdzi w końcu, że karabinów maszynowych dostarczą Rosji w olbrzymiej ilości Niemcy, oraz że uzbrojenie i amunicję dla bolszewików transportuje się spokojnie z Niemiec. Transporty te idą mając ze Szczecina, Lubeki i Królewoa, do Rewla, nawet wprost do Petersburga.

I dlatego wisi nad Polską zawsze groźba wiosennego pochodu wygodniatych mas Rosji w głąb kraju w kierunku Wisły.

I dlatego trzeba zawczasu przedsięwziąć środki ostrożności. Nie należy wstrzymywać dowozu amunicji i uzbrojenia dla Polski. A równocześnie kontrola międzykoalicyjna na Baltyku, i na Litwie, winna pilnować, by nie wzmacniano Rosji sowieckiej dowozem materiału wojennego.

Wszystkie te względy mieć trzeba pod uwagę, aby zażegnać ewentualne kroki bolszewików do przyszłej wojny z Polską. Nie trzeba się też łudzić nadzieją, jakoby z pokojem w Rydze skończyło się na zawsze niebezpieczeństwo bolszewickie. Istnieje ono nadal i z tem trzeba się liczyć poważnie. Ale jesteśmy przekonani, że Polska sprawy nie zażpi i będzie miała silną rękę odeprzeć wszelkie zakusy bolszewików na jej „całość”, jak też i na spokój całej Europy.

L. E.

Skutki pokoju dla Polski.

Przedewszystkiem polityczne, a w związku z tem i ekonomiczne położenie Polski się poprawi, a poprawę tę zawładnie będzie można od razu. Na wewnątrz i zewnątrz Polska będzie umocniona jak nigdy od chwili powstania jej. Pozbyszy się ciężaru i okropności wojny, naród poświęci się będzie mógł pracy pokojowej. Zakwitnie znów przemysł i rolnictwo polskie, rozwinię się handel. Spodziewać się też można stopniowego znacznego podniesienia wartości waluty polskiej. Za podniesiony w swej wartości pieniądź polski sprowadzać będzie można z zagranicy dwa lub trzy razy tyle surowców dla naszych fabryk, a żywności dla zaopatrzenia ludności. Równoległe z podniesieniem się wartości waluty polskiej staną się też w Polsce cepy za wszystkie artykuły.

To wszystko przyniesie Polsce pokój. Da jej więcej nadziei, zadowolenia, uczyni ją pewną siebie i swej przyszłości. Ciężkie czasy przeżywała Polska. Były chwile, że już, już poczęto sąpać na duchu. Ale w chwilach poważnych Polska zawsze dotąd miała mężów opatrnościowych, którzy pokierowali jej losami. Gdyby tylko naród zawsze był ich usłuchał. W ciężkich, przełomowych chwilach ostatnich naród cały jednak pospieszył za głosem swych przewodników. Myśla przewodnią narodu była: Wolność i Ojczyzna. Hasło to kierowało dziesiątki tysięcy ochotników, którzy pospieszyli na front wojny i liczne rzesze obywateli i obywaterek, młodych i starych, którzy z zapalem i poświęceniem się oddali rządowi na usługi. Do skarbu państwa posypały się miliony, dziesiątki milionów marek w gotówce i kosztownościach, darowane przez ofiarne społeczeństwo. Korespondent berliński „Voss. Ztg.” w Warszawie, p. Behrmann, pisząc swego czasu o tem

do redakcji swej w dłuższym artykule, napisał m. in. te znamienne w ustach Niemca słowa:

„Szacunek muszę mieć przed takim narodem; naród taki nie wyginie nigdy!”

„Wolność i Ojczyzna!” najszczytniejsza to hasło głęboka wiara i miłość Ojczyzny uratowała Polskę i wywalczyła jej wolność, i zadatek świetnej przyszłości.

Nadzieje ekscesarza Austrii.

W paryskim czasopiśmie „Revue Universelle” zamieszcza ekscesarz Karol austriacki nadzwyczajnie oikawe wyrażenia. Karol Habsburg stara się usprawiedliwić swoją politykę odrębnego pokoju i stwierdza, że zawsze chciał odłączenia się Austrii od Niemiec, i że nie udało mu się to nie tylko z powodu oporu Czerwina, ale również i z powodu Clemenceau. Karol twierdzi, iż również i dzisiejsze Niemcy są militarnie usposobione i myślą tylko o rewanzu. Do celu tego ma im służyć przyłączenie Austrii niemieckiej, w czem widziałby Karol wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju światowego. Jedynie federacja duńska pod berłem Habsburgów jest w stanie utrzymać pokój i równowagę europejską. Karol sam zaznacza, że jego ustąpienie z tronu 11 listopada 1918 nie należy rozumieć jako ostateczną rezygnację jego korczarowanie w Austrii po dotychczasowych rządach republikańsko-socjalistycznych jest wielkie, bo oczekiwano od nich raju na ziemi, a nie dali oni nic. Austrija winna znów dążyć do połączenia się z państwami dawnego imperjum austro-węgierskiego, gdyż tylko w tym połączeniu się leży jej przyszłość, jej dobrobyt i jej powaga światowa jako czynnika pokoju.

Głos ten dawnego sojusznika Niemiec jest znamienity i dowodzi, iż nawet dawni przyjaciele przejrzeni i stronili się dzisiaj od Niemiec, widząc w nich zarodek wiecznych konfliktów europejskich.

Plany bolszewickie nowej wojny na wiosnę.

Wiedeńska „Arbeiter Zeitung”, ogłasza rozmowę z delegatem niemieckim, Martowem, który brał udział w kongresie niezawisłych w Halle. W ostrożnych słowach wyraził się on między innymi: Wynik wojny polsko-rosyjskiej wywołał w Rosji przygnębienie. Narazie Rosja dotrzyma warunków przyjętych, gdyż kompanja zimowa jest dla niej niemożliwą. Z wiosną zajdą natomiast inne ewentualności. Co do Wrangla przyznał, że poczynił on wielkie postępy, dzięki przyłączeniu się kozaków, którzy poprzednio odpawali od Denikina i stażyli bolszewikom, a obecnie połączyli się z obozem antybolszewickim. W ten sposób mógł utworzyć Wrangel sprawną armię, liczącą około 100 tysięcy żołnierzy.

Pokój z Polską przyjęła prasa sowiecka z rezerwą. „Izwiestja” piotrogrodzkie nie wierzą w trwałość pokoju i żądają wzmocnienia armii, gdyż przy pierwszym objawie słabości stanie Sowdepja wobec nowej wojny. Oficjalne „Izwiestja” moskiewskie nie zaprzeczają, że pokój ostatecznie szkodzi interesom Sowjetów. Jego właściwym znaczeniem ma być umożliwienie skonsolidowania się republiki i zwalczania kontrewolucji na poluwniu. Pokój zawarty z barżuazyjnym rządem polskim zawiera ciężkie warunki.

Tajny układ polsko-rosyjski?

London „Morning Post” dowodzi z Rygi, iż Dąbski i Joffe podpisali jeszcze śledczą protokół poufny, który w pierwszym artykule postanawia, iż traktat pokojowy zawierać ma umowę tranzytową i komunikacyjną pomiędzy Rosją a Polską. Polska zastrzegła sobie podobno prawo niedopuszczenia do ruchu tranzytowego pomiędzy Rosją a Niemcami i dawną monarchją austro-węgierską przez Polskę.

Ukraina w walce przeciw bolszewikom.

Wiedeń, 24 października (Pat). Ukraińskie biuro korespondencyjne podaje: Wojska ukraińskie genera-

ła Pawlenki obsadziły Winnicę i po zaciętych walkach pod Barem i Jarysowem przerwały front bolszewicki. Wojska sowieckie wycofują się w panicznym poploczku. Na północy wojska ukraińskie posuwają się od Żmierzanki i zajęły Mahylaw Podolski.

Z Bukaresztu donosi ukraińska biuro korespondencyjne pod datą 24 bm., że wojska sowieckie opuszczyli już Odessę. Powstańcy oblegają miasto od północy. Linja kolejowa Odessa-Zmierzanka znajduje się aż pod Białą w rękach powstańców ukraińskich.

Helsingfors, 24 bm. Biuro Wolfa donosi: Według ostatnich wiadomości z Rosji na front południowy wysłano trzy czwarte garnizonu petersburskiego. Dowódcy armji sowieckiej ujawniają wielkie zdenerwowanie i postępują bardzo surowo wobec oficerów. Do armji południowej wysyła się tylko specjalnie poleconych komunistów.

Klęska bolszewicka na Ukrainie,

Paryż. (Pat.—Havas). Wiadomości o klęsce bolszewickiej w okolicy Kijowa potwierdzają się. Powstańcy pod dowództwem Czacunewa zajęli miejscowość Jagotyń na drodze do Kijowa i posuwają się w stronę Kijowa, wzdłuż linii kolejowej Jagotyń-Kijów. Inna grupa powstańców obsadziła linię kolejową Kijów-Bańkacz. Wreszcie 3-cia grupa złożona wyłącznie z oddziałów kawalerji postępuje w stronę Kijowa po prawym brzegu Dniepru, od Kaniewa. Wojska gen. Pawlenki, które zajęły Żmierzankę, atakują bolszewików, aby się połączyć z temi grupami powstańców, które ze swej strony, operują na tyłach bolszewickich. Kijów jest zatem z trzech stron zagrożony.

Ratyfikacja pokoju przez Ukrainę.

Moskwa, (PAT). Radio. Ukraiński centralny wydział wykonawczy ratyfikował w dniu 23 bm. traktat o pokoju preliminarnym i o zawieszeniu broni między Polską a Rosją sowiecką.

Centralny Komitet Wykonawczy sowiektów ratyfikował traktat o pokoju preliminarnym i o zawieszeniu broni z Polską w dniu 24 bm.

Lwów, „Wpered“ donosi: Z miejsca postoju atamana Petlury nadeszła w poniedziałek do Lwowa wiadomość, iż na ukraińskim froncie zawarte zostało zawieszenie broni między wojskami sowieckimi a wojskami ukraińskiej ludowej republiki. Akcja bojowa miała się skończyć 18 bm. o godzinie 12 w nocy, równocześnie z zakończeniem akcji bojowej na froncie polskim.

Masowa ucieczka Niemców do armji litewskiej.

Rząd niemiecki po raz drugi przyznaje, że Niemcy gromadnie spieszą na Litwę do walki z Polakami. Wywiąże się z tego druga awantura bałtycka. Oto doniesienie urzędowe.

Urzędowo. Berlin, 25. 10. (WTB). Wiadomości z Prus Wschodnich głoszą, że mimo środków powziętych przez nadprezydenta przechodzą dalej uzbrojeni granicę do Litwy. Przed tem trzeba bezustannie silnie przestrzegać. Awanturnicy ci powinni po doświadczeniach w Bałtyckim wieściu, dokąd prowadzą takie ekspedycje i jak niepewne są korzyści, jakie sobie obiecują na podstawie zapewnień zainteresowanych (!). Rząd będzie dalej wszystko czynił, by uniemożliwić przekraczanie granic (??).

MARVA RODZIEWICZÓWNA.

76

Pożary i zgliszcza

Powieść na tle powstania styczniowego.

(Ciąg dalszy).

Jedna jeszcze paletka skóry przybyła koło posłania Władki, a osadnikowi został kość tylko i jeden wół z dobytku.

Bury kundys, dar Sama, powiększył zato dobytek i w nocy Władka miała już trzech obrońców, bo i boruk istniał i myszkował z wigim zapalem z zaroślach.

A Władka na jesień pobladała i niedomagala czasem, trwoźniejsza się zybowała i lada czego plakata biedna i tylko wobec męża siłą woli panowała nad osłabieniem. Niepokój ją dręczył po nocach, drżała na każdy szelest w pustej chacie i bezzsensie wyglądała poranka.

Swida z nią wszystko robił, nie pozwalając ani wodny nosić, ani prac nad strumykiem. Stał się kucharzem i praczka i niańka i nie wiadomo skąd brał czasu na tysiące drobnych zajęć.

Zabił nawet trzy bobry, za których skóry Sam im przyniósł z magazynów o kilkadziesiąt mil różnych zapasów, soli i nabożów.

Dnie tymczasem stawały się coraz krótsze i posępniejsze. Robota palisad szła coraz wolniej, a wilgoć i chłód nabawili wreszcie Aleksandra ciężkiej niemocy. Pasował się tydzień cały z gorączką i legł wreszcie.

Stary Simson zapędziwszy się w te strony za rannym jeleniem, wstąpił do nich i zastał biedaka bez mowy i ruchu, w paroksyzmie szkaradnej febrzy, kobieta krządała się sama przy nim w dusznej chacie, blada i okropnie.

Niemcy a sprawa wileńska.

Berlińska „Tagliche Rundschau“, omawiając konflikt wileński pisze: Dla Niemiec sprawa Wilna ma ogromne znaczenie: Wilno jest bramą do Rosji. Wilno litewskie zapewni Niemcom połączenie z Rosją bez otwierania drugiego terytorjału polskiego, a Wilno polskie będzie między Rosją a Niemcami barierą polską pod kontrolą Francji.

(K. B. P.). Prasa wileńska podaje wiadomość, że w ostatnich walkach wojsk gen. Żeligowskiego z Litwinami wzięto do niewoli całą kompanię, złożoną wyłącznie z Niemców.

Plebiscyt na Górnym Śląsku.

Katowice. Z powodu powrotu gen. Leronda na Górny Śląsk odbyła się na tutejszym rynku wielka defilada wojsk francuskich. Gen. Lerond rozdał orderki pamiątki żołnierzom i każdego udekorowanego ucałował w oba policzki.

Bytom. (Pat.) W ostatnich czasach coraz częściej udaje się komisji koalicyjnej odkrywać coraz to nowe niemieckie składy broni. Ostatnio wykryto 8 takich niemieckich tajemnych składów.

Warszawa. (Pat.) Niemiecka prasa górnośląska i wrocławska wyraża ogromne zaniepokojenie z powodu domagania się prasy polskiej o niedopuszczenie do głosowania w plebiscycie emigrantów z Górnego Śląska, przebywających stale w Niemczech. Gazety niemieckie z tego powodu przepelnione są napaściami na Polaków. Zaniepokojenie, jakie uwidoczniło się w prasie niemieckiej wskazuje jasno, że trafiono w najboleśniejsze miejsce.

Gliwice. Brutalne postępowanie Niemców wobec ludności polskiej i gromadzenie przez nich broni celem wywołania zamachu, wywołało wśród niedawnych nawet ich zwolenników pocieszający zwrot. W powiecie gliwickim Heimattreue traci z każdym dniem grunt pod nogami. Obalamuceni przez nich Górnosłazacy odwracają się od nich i dziś wstydzą się tego, że byli niegdyś Heimattreujami. Nazwa „Heimattreuer“ w powiecie jest przez wszystkich nienawiedzona i wstydzona.

Przywileje dla Niemców w Polsce.

Warszawa, 25 X. Od kilku dni krążą tutaj po głosi, że w układach, prowadzonych z postami niemieckimi przez posłów Halbana i Dubanowicza przyrzeczono im:

- 1) że koloniści niemieccy w Poznańskim i na Pomorzu nie będą usuwani.
- 2) że urząd ziemski w Poznaniu będzie dopuszczał Niemców do transakcji ziemia.
- 3) że poborowym niemieckim będą przyznane ulgi.

Wiadomości te, wymagające potwierdzenia, podajemy z zastrzeżeniem.

Warszawa. (Pat.) W Sejmie polskim zabrał głos w tych dniach poseł Hasbach, niemiec, który wyraził następujące żądania dla ludności niemieckiej w Polsce:

Żądamy dla kościołów ewangelickich samorządu i stowarzyszenia zarządu tylko przez wybory parafialne. Żądamy prawa zakładania szkół niemieckich na zasadzie traktatu wersalskiego i utworzenia dostatecznej liczby seminariów nauczycielskich. Tymczasem zaś prosimy o pozwolecie na sprowadzenie nauczycieli z zagranicy. Szkoły, w których brak uczącej się młodzieży, mają być planowo złączone z innymi.

Nie skarżyła się wcale i spokojnie opowiadała, że już trzęsła nęc sama rozpała ogień wkoto i tak noc spędza, chodząc od postanie chorego do chudoby, gdy pies zaszezełka i strzelając w zarośla.

Stary aż się zatrząsł z żalu nad nią, obejrzał chorego, uspokoił stroskaną, że każdy tak odchero-wać musi pierwszą zimę w puszczy, dla pośpiechu okuliaczył ich konia i ruszył do domu.

Wieczorem sukurs przybył w osobie Sama z dwoma starszymi braćmi, przybyła też żona Włada, atletyczna skwaterka, w mokasytach na nogach, z toporem za pasem i dzieckiem w ręku.

Władka słów nie znalazła wdzięczności, a ludzie ci nieokrzesani nie wymagali ich wcale, tylko rzuciwszy sakwy w chacie, zabrali się do roboty.

Z kobiety najwięcej się ucieszyła Władka, bo ieki różnie znala i we dwie zajęły się chorem. Już nad ranem odeszła go gorączka i rozejrzał się wokół, a ujrawszy schyloną twarz żony nad sobą, uśmiechnął się do niej, potem zasnął mocno.

— Jutro wstanie! — zdecydowała Simonowa. A na dworze mężczyźni rażno pracowali. Drzewa się waliły z trzaskiem, mozolili się szczyrze jakby dla siebie robili i tylko Sam rzucił co chwila róbota i zaglądał do chaty niespokojny.

Aleksander spał dość całą i według obietnicy Simonowej wstał zaraz potem, jakby odrodzony i ledwie go żona uprosiła, by natychmiast nie porwał siekiery.

Nazajutrz tamci odeszli pożegnani błogosławieństwem i tylko Samuel rozgościł się. I tak dnie mijaly coraz posępniejsze, gdy zima nadeszła, palisady były gotowe jako tako, do zagrody był tylko jeden wchód, na noc barykadowany drzewem.

Sniegi spały i przerwały komunikację. Władka niedomagala coraz częściej, zapasów żywności mało było i proch się kończył.

Trzeba nam wszystkich sił do wewnętrznej budowy państwa naszego. Niezbędna jest do tego współpraca wszystkich obywateli, także obywateli innych wyznań i narodowych mniejszości. My Niemcy jesteśmy także gotowi do współpracy i będziemy popierali każdy rząd, który przyzna nam i wprowadzi w życie nasze upragnione żądania.

Utworzenie Senatu w Polsce.

Przy głosowaniu nad pierwszymi trzema rozdziałami projektu konstytucji oświadczył się sejm za utworzeniem senatu 195 głosami przeciw 189.

(Tak więc obok Sejmu powstał w Polsce i Senat na wzór wielkich, demokratycznych państw Zachodu. Stworzona została więc druga izba podobnie jak we Francji, Anglii i Ameryce. W Senacie zasiadają będą najwyższe osobistości wybrane ze świata naukowego, urzędniczego i z duchowieństwa. Polska tworząc drugą izbę czyli Senat, daje dowód, że pod względem państwowym pragnie stanąć na najwyższym stopniu. Red.)

Warszawa 25. 10. W niedzielę odbyła się demonstracja żywiołów prawicowo narodowych za Senatem. Demonstracja miała przebieg spokojny. W demonstracji brało udział około 10 000 osób. Miała ona wybitnie polityczny charakter.

Kontrademonstracja socjalistów nie przyszyła do skutku. Udałremniła ją policja, rozpedzając nagromadzone tłumy.

W tej samej sprawie donosi PAT.: Warszawa, 25. 10. PAT. Jak donosi „Gazeta Poniedziałkowa“, odbył się w Warszawie olbrzymi pochód narodowy. Po nabeżeństwie w kościele pochód rozpoczął się ze Starego Miasta. Na czele pochodu szli weterani r. 63. Wśród chorągwi narodowych widniały liczne napisy i transparenty: „Niech żyje Senat!“, „Wilno napisze!“, „Niech żyje armia polska!“, „Anglja, Francja i Ameryka mają Senat, Rosja bolszewicka go nie ma!“.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 29. października 1920.

— Godzina policyjna. Pruski minister spraw wewnętrznych polecił prezydentem regencyjnym i prezydentem policji, ustanowić godzinę 10, jako godzinę policyjną. Gdzie miejscowe, szczególniejsze stosunki wymagają tego, godzina policyjna przedłużona być może do godz. 11 lub nawet do 11 i pół w nocy. Rozporządzenie to wynika z braku węgla.

— Wypadki kradzieży. W tym tygodniu skradziono pasy transmisyjne z warszawskiego p. Brosza. — Kupcowi nazwiskiem Paweł Hirsberg skradziono parę flaszek koniaku, sprawcę, pewnego młodzieniszka, ujęto jednak, kiedy usiłował sprzedać ten koniak. — Urzędnicze nazwiskiem Sackries, skradziono złoty zegarek wartości 1000 mk. — Nawet na cmentarzu olsztyńskim skradziono na grobie rodziny Marks, wazon z kwiatami.

— Ogień wybuchł dnia 26. b. m. w aptece pod Orłem na rynku. Powstał on wskutek płomienia przy gotowaniu medycznych płynów w laboratorium. Ogień ugaszono jeszcze przed przybyciem straży pożarnej.

Z sali sądowej. Za liczne kradzieże z włamaniem skazano Karola Kirwińskiego na 1 rok i 9 miesięcy. Józefa Weichla na 3 lata, jego brata Bernarda na 6 miesięcy więzienia.

Za pokątny handel masłem i drobiem jako ubaczone zajęcie, skazał sąd nauczyciela Gustawa Biella na 2 tygodnie więzienia i 300 mk. kary, jego żonę Annę jako współwinną na 3 dni i 100 mk. kary z zamianą na 10 dni więzienia.

Zrzadzka tylko wychodził Swida na łowy, najczęściej siedział w chacie i traskał się żoną.

Wtedy to uczył się rzemiosł wszelkich. Skóry wolowe wyprawił popiołem i uszył z nich niezgrabne chodaki, bo obuwie ich się dawno zdarło, potem ciósł sprzęty różne, sto razy psując drzewo i zaczynając na nowo.

Nareszcie pewnego dnia przyniósł pęk giętkich trzcini i usatachając się do swej roboty, jął je prze-bierać i gatunkować.

— Co to będzie, Aleks? — zagadnęła Władka.

Popatrzył na nią promienny.

— Będzie gniazdko! — odparł wesole.

Zarumieniła się i uśmiechnęła doń smętnie.

Marzył on o tem gniazdku i o swem szczęściu

dnie i noc, drzał nad swem kochaniem, tulił i pieścił, tknąć nie dał najdrubniejszej roboty.

Sypiał w chacie teraz, a raczej nad jej snem czuwał, nastuchniąc oddechu, otulając przed chłodem.

Jemu za sem i wygodę starczyła radosna nadzieja.

Sniegi zatrzymały nawet przyjaciela Sama w jego

Żędówkach, dwa miesiące dobrać się nie mógł, na-

reszcie pewnego dnia zaatakował przyjacielami z po-

lany i ruszył do nich, odszukując w puszczy ścieży-

ny, którą latem wytrzebił w gąszczu.

Nad wieczorem zaledwie szasany okropnie i po-

mimo zimna potem złąny, dobił się trzebieży. Snieg

ją zaspal do połowy palisad, ślad tylko był do potoku

po wodę, wejście było zabarykadowane.

— Hop, hop! — zaczął wołać.

Kundys mu odpowiedział głosem przeraźliwym

jak piszczałka.

— Hop, hop! — powtórzyła doniośniej.

Drzwi chaty się rzwaly i Swida się pokazał.

— Kto? — zawołał.

— Ktożby jak nie ja! — odparł Sam — co u-

was slychać?

— Dobrze slychać! Witaj przyjacielu!

ej bu- tego wateki Niem- ziemy rowa- CE. dzia- m za Senat hodu. k we będą wego, orzazę wzglę- zszym ie de- za Se- y. W Miała da do roma- zawa, towa, dowy. zął się rani r- ne na- to na- nca i ma!.. ka. 920. y we- prezy- nie po- ki wy- może Rozpo- radzio- Kup- parę ka, u- lak. — złoty entarzu ks, wa- e pod a przy Ogień żarnej. naniem esięcy. a na 6 tubacz- la na Annę mianą majczę- Skóry grbne n cio- nymajęc- etkich prze- dka. ęściu pie- u czu- dem. jeja. Jego l, na- z po- cieży- i po- Snię- otoku wymv zat. o u

Za wspólną kradzież różnych rzeczy, skazał sąd robotnika Karola Narweleit, który nie był jeszcze karany, na 6 miesięcy, a jego współnika Bogumila Tacowskiego na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Pakunki do Ameryki. Poczta komunikuje nam, że pakunki do Ameryki mogą być wysyłane i to do 20 kg., z podaniem lub bez podania wartości. Zaliczka na te pakunki, nie może przenosić 3.200 rak. Pakunki świąteczne wysyłać już należy z początkiem listopada. Bliższych wiadomości w tym względzie udzielają urzędy pocztowe.

Opalanie pociągów. Dowiadujemy się, że tej zimy pociągi będą dostatecznie opalane, tak pospieszne jak i osobowe. Dyrekcja kolei otrzymała zapas przewodów gumowych, służących do roznoszenia ciepła pary po wagonach. Także lokalne pociągi będą tego roku znacznie lepiej opalane.

Wartembork. Naczelnikowi gminy Tellack, skradziono od dłuższego czasu wymiencione zboże i owies. Wydało się, że złodziejem był niejaki Andrzej Both i jego pomocnik parobek Volkman. Pierwszy zasądzony został na 3 miesiące, drugi na 2 tygodnie więzienia.

Gospodarz Szwarek otrzymał 50 mk. kary za to, że w ubiegłym roku zabił świnię bez pozwolenia władzy, a mięso zużytkował dla siebie.

Olsztyn. W ubiegłą środę spalili się tu tartak parowy (Schneidemühle) będący własnością p. Leipkiego. Spaliło się przytem wiele drzewa i gotowych desek. Straż pożarna z Olsztynka i okolicy, czyniła wszelkie wysiłki celem ugaznienia pożaru, ale naderemno. Przyczyna pożaru niewiadoma. Pan Leipki odniósł wielkie szkody, ponieważ niedawno sprowadził nowe maszyny, które stały się niezdolne do użytku.

Szczytne. Nieznani złodzieje zrabowali ponownie wystawową gabiotkę (Schankasten) należącą do introligatora M. Zedlera. Skradzione z gabiotki książki, posiadają wartość przeszło 500 mk.

Barsztyn. Nieszczęście spotkało robotnika Ernesta Eichwald z pobliskiej wioski. Jechał on wozem do pobliskiego majątku, kiedy konie spłoszyły się, a Eichwald spadł z wozu i dostał się pod koła. Poniósł on śmierć na miejscu.

Orneta. W ubiegły wtorek wybuchł na gospodarstwie Adolfa Roskiego wielki ogień. Spaliły się 2 stodoły, a budynek mieszkalny został znacznie uszkodzony. Żywy inwentarz uratowano szczęśliwie, ale spaliły się wielkie zapasy zboża.

Wykryto tu całą bandę, która trudniła się kradzieżą i rabunkami. Kiedy złodzieje ci kradli było w majątku Korbendorf, inspektor dóbr postrzelił jednego z nich a kiedy go ujęto, dowiedziano się o innych członkach tej bandy. Dotąd aresztowano 8 osób.

Rastendorp. Robotnica nazwiskiem Elżbieta Sch. porodziła dziecko nie prawego łóża. Z obawy przed rodzicami, utopiła ona małego noworodka w rowie napelnionym wodą.

Samobójstwo. Z miejscowości Wehlan donoszą, że wamywacz zaskoczony przy kradzieży w składzie kupca Felscha, popełnił samobójstwo. Początkowo skierował on swój rewolwer na wachmistrza żandarmerii Dorsza, który przybył go aresztować. Przeszkodził temu pies policyjny, który rzucił się na złodzieja. Widząc że nie ma ratunku, podniósł uposzczoney na ziemię rewolwer i strzelił sobie w usta. Poniósł naturalnie śmierć na miejscu.

Lubawa. Nad granicą polsko-niemiecką pod Lubawą został zastrzelony były oficer niemiecki Engelhardt wypadku jeszcze nie wyjaśniono, ciężko rannego przewieziono do szpitala w Lubawie. W środę przewieziono zwłoki do kościoła ewangelickiego w Lubawie.

Sztum. Centrowcy bardzo nad tem ubolewają że w odbytych tu wyborach do dozoru kościelnego przeszli kandydaci polscy.

Prabuty. Zakradł się złodziej, portier P. z Prabutu do hotelu „Drei Kronen“ i nagromadził na stole papierozy, cygara, trunki itd., chcąc je ze sobą zabrać. Dla poprzęgnięcia jednakowoż wziął się do jednej z butelek i pijąc kieliszek po kieliszku zasnął. Następnego dnia znaleziono go na tem samym miejscu i oddano policyj. Portier w ten sposób już kilkakrotnie miał poszkodzić swego chlebodawcę.

Kwidzyn. Z dniem 1 listopada otrzymała Kwidzyn 2 kompanie piechoty Reichswery i sztab batalionu. Wojska mieścić się będą w całej dotychczasowej szkole podoficerskiej i części starych kossar artyleryjskich.

Święto Sokoła w Gdańsku. Odbył się dnia 17. 10. wieczorem obchód 10-iego letniego istnienia Sokoła. Na obchód przybyła prawie cała kolonja polska a komisarzem generalnym p. Bisiadeckim na czele, oraz wielu przedstawicieli moearstw obcych.

Gdańsk. Aby poradzić brakowi mieszkań, postanowiono w Gdańsku zbudować dom o 25 piętrach na wzór „drapaczy chmur“ w Ameryce. Rozpisano już konkurs na projekt budowy tej wysokiej kamienicy. Budynek ten będzie mieścił w większej części biura i urzędy.

Gdańsk. Na okręt amerykański „New Rochelle“ wsiadło bez biletu 21 pasażerów, pragnących tanim kosztem zajechać do Ameryki. W drodze spostrzeżono oszustwo i podejźników tych wrócono z Nowego Jorku do Gdańska z powrotem. Część z nich zbuntowała się w powrotnej drodze tak iż wielu z nich musiano okuć w kajdany.

Tylża. Właściciel urzędu zastawniczego August Krämer zastrzelił swoją żonę, posprzeczawszy się z nią poprzednio. Potem strzałem w serce odebrał sobie sam życie. Pożycie tego małżeństwa nie było

w ogóle szczęśliwym. Stwierdzono, że mąż bił często swoją żonę.

Starogard. W Starogardzie zupełnie niespodzianie odkryto przed kilku dniami na drodze tak zwanej ulicy Palnej stary grobowiec przedhistoryczny. Przybyły w tym celu prof. Zakrzewski stwierdził grobowiec kamienny, liczący może dwa tysiące lat, mieszczący w sobie 6 urn czarnych i jedną większą ozdobną z białymi kośćmi zmieszananymi wewnątrz popielnic ilen. Pomiędzy szczątkami zanważono szklistą masę, prawdopodobnie służącą do ozdoby.

Bydgoszcz. Z wieza w sprawie Wilna — przed tygodniem — dowiadujemy się wadto, że do pięknych słów dołączono również piękny czyn. Oto po wymowom amotywowaniu na wniosek rady (ni. magistratu p. Biechowiaka zarządzono dorazną kwestję i jako dowód realnej pomocy dla poczynań gen. Żeligowskiego zebrano kwotę 22000 wyrażnie dwaście dwa tysiące marek, która została pod jego adresem wysłana wraz z telegramem. Tak oznaczyła swe gorące polskie uczucia wobec sprawy zagrożonego Wilna — Bydgoszcz.

Poznań. Przedstawiciel niemieckiego Czerwonego Krzyża, Greve, został aresztowany, podejrzany o szpiegostwo. Śledztwo rozpoczęło się.

Warszawa. Przemówienie posła niemieckiego z Pomorza Hassbaeha wywołalo w sejmie, w kołach politycznych i w prasie wielką sensację. Przemawiał bowiem po raz pierwszy poseł niemiecki w Sejmie. Pisma nawiasem zaznaczają, że mówił łamaną polszczyzną, podobną do łamanej niemieckiej, jaką posłowie polscy początkowo posługiwali się w parlamencie berlińskim. Lecz podobnie jak ei nauczyli się z czasem świetnie języka niemieckiego, tak że nie było prawie żadnej różnicy w języku między nimi a resztą parlamentu, tak też posłowie języka niemieckiego namięta się języka polskiego.

Łódź. W środę dnia 20 b. m. około północy spłonął w mieście Łodzi gmach Teatru Wielkiego przy ulicy Konstantynowskiej grający pod dyrekcją Aleksandra Zelwerowicza.

Mieszczące się w tym gmachu kino pod firmą „Polonia“ także spłonęło. W kinie odbywało się przedstawienie. Wśród publiczności powstał popioch. Wypadku w Indiach nie było.

W fabryce Szaiblera w Łodzi nastąpił wybuch kotła, skutkiem czego 17 robotników odniosło ciężkie obrażenia.

Lwów. Osoby, które przybyły z okolic nad Zbruczem, zajętych przez oddziały Petlury, opisują straszliwe stosunki panujące w tych stronach. Panuje powszechny głód, dróżyzna i brak towarów, mordercy i rabunki. Rabusie szukają głównie obuwia. Ludność ucieka stamtąd masowo do Galicji, bojąc się anarchy i rabunków.

Nędza inwalidów w Niemczech.

Katastrofa finansowa w jakiej żyje państwo niemieckie, odbija się również w nadzwyczaj dotkliwy sposób na zaopatrzeniu inwalidów, ich rodzin oraz na rodzinach pozostałych poległych w wojnie. Ustawy, wydane przez parlament niemiecki zabezpieczają wprawdzie inwalidom płacę, odnośnie jednak przepisy są tak biurokratycznie ujęte i tyle wymagają formalności, że inwalidzi nie mogą doczekać się zaopatrzenia, prawem nawet przewidzianego. Niedawno temu minister robót publicznych wysłował pismo, w którym opierając się na odnośnych ustawach obiecuje inwalidom niemieckim wypłatę przewidzianego prawem zaopatrzenia, zauważa jednak równocześnie, że wypłata odbędzie się dopiero po stwierdzeniu stanu majątkowego poszczególnych inwalidów oraz zapotrzebowanie.

Odnosząc do tego zarządzenia ministerstwa pracy organ inwalidów niemieckich „Internationaler Bund“ tak się między innymi wyraża: „Stoimy u wrót strasznej zimy. Liczba bezrobotnych wzrasta z dnia na dzień. O dostarczeniu funduszy na utrzymanie inwalidów niema mowy. Oznacza skrzyż się w zastraszający sposób między ofiarami wojny. Mówią nam jednak, że mamy rozporządzenie państwa o podwyższeniu renty inwalidzkiej. Tak mamy je. Rozporządzenie to działa nawet wstecz od 1. kwietnia tego roku. Jak jednak ono wygląda w rzeczywistości, tego nie potrzebujemy peraz drugi powtarzać. Dziś zajmują nas pytania: kiedy wreszcie będą wypłacone podwyżki do rent dla pozostałych po ofiarach wojny oraz dla części inwalidów? Często na zgromadzeniach wypowiadaliśmy się, że według tego nowego prawa państwowego potrzebaby dwóch lat zanim ofiary wojny otrzymałyby swoje renty. Dziś, gdy ziema stoi u progu, bieda i głód w takim rozmiarze że przewyższy wszystkie lata wojny, w takiej to chwili wyzwała się potrzebującym ofiarom wojny zaliczki na renty według nowego prawa. Czy przy takim postępowaniu nie zginią z głodu wielu ludzi, zanim stwierdzi się prawem przepisany stan majątkowy inwalidy? Zamiast wielkomyślniej, rychlej pomocy, daje się nam prawo które lat całych potrzebują, zanim się ustali przynależność do klas, stopień poszkodowania a wreszcie stan majątkowy.

Już z tego przytoczonego wyjątku widzimy że stan inwalidów w Niemczech jest opłakany. Wszystkie przepisy dotyczące się zaopatrzenia ofiar pozostały na papierze. I będzie tak dalej; stan bowiem finansowy państwa niemieckiego uniemożliwia zaopatrzenie tych setek tysięcy inwalidów niemieckich.

Ze świata.

Niedobór finansowy Rosji.
Paryż. „Echo de Paris“ donosi z Sztokholmu: Pisma bolszewickie donoszą, że deficyt finansowy rządu sowieckiego osiągnął w tym roku 1000 miliardów rubli.

Bolszewicy fałszerzami pieniędzy.
Bolszewicy, nie mogąc uzyskać zbytku dla swoich masowo fabrykowanych rubli, wzięli się do fałszowania wysoko walutowych banknotów zagranicznych tj. angielskich, francuskich, amerykańskich, włoskich, skandynewskich i innych. Banknoty podrabiane są z niezwykłym artyzmem, gdyż, jak słychać, współdziałali przy tej robocie artyści z Berlina. Kasy „Banca de Italia“ zakwestjonowały znaczną ilość 1000 lirowych banknotów.

Brak papieru w Rosji.
Dla wzrastającej nędzy papierowej w Bolszewji od 15 października gazety nie są dostępne dla abonentów i w sprzedaży pojedynczej, lecz tylko w instytucjach publicznych. Nie to dziwnego wobec tego, że w Bolszewji żyje się codziennie 800 pudów (przeszło 3 tysiące centnarów) papieru dla drukowania pieniędzy papierowych.

Powstanie w Odesie.
W Bukareszcie otrzymano wiadomości o wybuchu nowego powstania przeciwbolszewickiego w Odesie i Chersoniu. Powstanie w wschodniego Pedola maszerują na Braślaw i Sobolewkę. Do Chersonia władze sowieckie wysłały pułk wiechoty z rozkazem stłumienia powstania. Pułk ten, straciwszy wskutek dezercji połowę żołnierzy, żądanych działań nie przedsięwziął. Powstańcy przejęli komunikację kolejową i telegraficzną między Kijowem a Odesą.

Wzrost samobójstw na Węgrzech.
Według komunikatu urzędowego biura informacyjnego z Wiednia wzrosła liczba samobójstw w bieżącym roku na 1258 tj. powiększyła się ośmiokrotnie w porównaniu do dotychczasowej liczby przeciętnej. Jak wiadomo, przypuszczają, że znaczna liczba samobójców stała się w rzeczywistości ofiarą białego terrora.

Odwrot Jugosłowian z Karyntii.
Białogród. Pismo „Slovenski Narod“ donosi, że władze jugosłowiańskie oparły wczoraj Karyntję po przekazaniu administracji władzom plebiscytowym. Po odejściu tychże opróżniły bataliony jugosłowiańskie oraz cała żandarmeria dotychczas przez nich zajęty teren karyntki.

Walki w Irlandji.
Londyn. Gazety londyńskie donoszą o poważnych zaburzeniach w Dublinie. Jedną z ostatnich wiadomości głosi, że powstańcom udało się zająć arsenał w Dublinie, wskutek czego toczą się obecnie zacięte walki między powstańcami a policją z wojskiem.

Zamach na arsenał broni w Dublinie.
Londyn. (Berl. Lok. Anz.) Dzisiaj rano powstały w różnych miejscach miasta Dublina eksplozje, podczas kiedy usłyszano silne strzelanie karabinowe. O ile wiadomo, zaatakowane państwowy arsenał broni. Według innego komunikatu zdobyli powstańcy wielkie zapasy broni i amunicji, używając je w walce przeciw policjantom.

Ostatnia portem wojennym Belgji.
Nauran. Ostatnia ma być niezwłocznie zamieniona w silny morski punkt oparcia. Jest to pierwsze następstwo tajnego militarnego układu francusko-belgijskiego. Izbie włoskiej przedłożony zostanie wniosek o uchwalenie wymaganych kredytów.

Nędza głodowa w Chinach.
Według jeszcze nie ukończonego sprawozdania stałej misyjnej w Tschili, Szantung, Fuman i Chansi dotacza nędza głodowa więcej niż 10 i pół miljonom ludzi.

Redaktor: Ludwik Łydko.

BANK DYSKONCOWY

w OLSZTYNIE

Klebarska 10/12. Telefon 696.

Złatwia wszelkie interesy bankowe. Zakup i sprzedaż waluty polskiej.

Adres: Diskonto Bank in Allenstein.

Majątki i gospodarstwa od Polaków
poszukując do zamiany lub na sprzedaż dla Niemców którzy się z Polski wyprowadzają.
Gutsbesitzer PIEPER, Toruń ul. Bydgoska 74.

NA SEZON ZIMOWY

dostałem ogromne przesyłki towarów, które
bezkonkurencyjnie tanio sprzedaję.

Materiały męskie czarne i kolorowe
na ubrania, paletoty, ulstry, jupy
i spodnie po 60, 75, 90, 105, 120,
150, 180 mk. za metr.

Materiały damskie czarne i kolorowe
na suknie, kostjumy, płaszcze i
bluzki po 18, 19,50, 24—30, 36,
45, 60, 75 mk. za metr.

Jedwabie ca 70—100 cm. szerokie
na suknie w najlepsz. jakościach
czarne, białe i kolorowe po 45,
60, 75, 90, 98, 105, mk. za metr.

Barchany na suknie, bluzki i jaki
po 18, 19,50, 21, 24, 27 mk. za metr.

Barchany na koszule
po 13,50, 15, 18, 19,50 mk. za metr.

Płótna na koszule
po 12,50, 13,50, 15, 18 mk. za metr.

Płótna w kratki na pościel-powłoki
po 16,50, 18, 19,50, 21 mk. za metr.

Inlety i dryblechy na wyspy, czerwone
i niebieskie 80 cm szerokie
po 19,50, 21, 24, 27 mk. za metr.
lepsze

130 cm szerokie
po 35, 39, 48, 58 mk za metr. i lepsze

Ubrania męskie
po 200, 300, 475, 500, 600 mk.
lepsze.

Ulstry i paletoty męskie
po 195, 250, 350, 400, 500 mk.
lepsze.

Jupy męskie
z ciężkich zimowych materiałów. po
68, 120, 150 mk. te same dla chłop-
ców po 68, 75 mk.

Towary krótkie, obsady, koronki, wstawki, tulle, hafty, wstążki, pończochy,
skarpetki, półkoszulki, kołnierzyki, maskiety, krawaty i szelki.

Kostjumy damskie
z modnych materiałów po 195,
250, 300, 400, 500 mk. i lepsze.

Płaszcze damskie, czarne i kolorowe
po 98, 125, 150, 200, 250, 300,
400 mk. i lepsze.

Płaszcze dla dziewcząt
w każdej wielkości, ceny tanie,
wielki wybór.

Spódnice i halki
czarne, kolorowe i białe mam
zawsze wielki wybór, po tanich
cenach.

Fartuchy damskie, dla dziewcząt i
chłopców
w każdym wykonaniu czarne,
białe i kolorowe.

Chustki i szale
wełniane, żenilkowe i jedwabne
w każdej możliwie taniej cenie.

Trykotowe
koszulki, jaki, gacie, switry, pod-
stanieczki w wielkim wyborze.
Koldry watowane 175 x 210 cm
duże, dwustronne bordo-zółte po
240 mk.

Koldry mełniane białe i kolorowe
po 70, 75, 80, 90 mk. i lepsze.

Spodnie męskie
po 68, 75, 90, 120 mk.

Ubrania dla chłopców
w każdej wielkości.

Oweżą wełną
wyrzuceniom na towar po najwyż-
szych cenach.

W. Mulczyński, Wartembork
Rynek 94. Telefon 41.

KSIĘGARNIA

J. Pieniężnej

POLECA:

książki do nabożeństwa

polskie i niemieckie,

różańce, szkaplerze, figury,

krzyże, kropielniczki, świece,

katechizmy, historie św., me-

daliki, śpiewniki kościelne,

wiązarki, medaljoniki

z lancuszkami

itd. itd.

w wielkim wyborze

po cenach przystępnych.

12 UL. DOLNO-KOŚCIELNA OLSZTYN UL. DOLNO-KOŚCIELNA 12

Baczność!

Wielki wybór wszelkich towarów futrzanych

Futra męskie i damskie, garnitury futrzane, kołnierze dla mężczyzn, obsady futrzane, kapy futrzane

Przyjmuje się wszelkie reperacje

rzeczy futrzanych z dodatkiem własnego materiału. ♦♦♦ Wykonanie podług najnowszych wzorów.

Kupuję

wszelkie surowe skóry jak to od: kotów, zajęcy, królików, jaźwców i t. d. i placę najwyższe ceny dzienne.

Kupuję

Fabryka towarów futrzanych
Telefon 454.

H. KAHAN, OLSZTYN

13. UL. KRZYWA Nr. 13.

Proszę mówić po polsku!

Baczność!

Zamiana lub sprzedaż dla Polaka.

Skład towarów manufaktury z budynkiem w oży-
wionym mieście powiatowym na Pomorze jest na po-
dobny interes w Niemczech do zamiany lub sprzedaż.
Dobre oprocentowanie. Świetna egzystencja.
Wielki ogród owocowy.

Zgłoszenia pod Nr. „L. N. 117“ do eksped. Gazety.

OLEJNIA

w biegu. — Młyn Wadąg.

Zamiana gospodarstwa

36 mórg w Zajęzkowie pow. Toruń, dobra rola, ne-
we budynki, żywy i martwy inwentarz w komplecie,
mam zamiar na podobną w Niemczech zamienić.

Albert Hinz, Zajęzkowo
poczta Dźwierzno stacja Kowalewo.

Kamień mydlany

(Seifenstein)

poleca
Schwanen-Drogerie
ST. ANDRÉ
:: przy moście Św. Jana. ::

Zamierzam moją

KUŹNIĘ

(Kowalewo), jedyna w miejscu zamienić lub sprzedać

Oferty nadesłać do
W. STROH, mistrz kowalewski
Orzechówko, poczta Ryśk, pow. Wąbrzeźno.

Mam do zamiany lub na sprzedaż

kilka gospodarstwa

w Prusach Zachodnich. — Informacji udzieli
Jan Bryx, Wąbrzeźno (Briesen W.-Pr.)

Ewangelja

ua niedzielę XXIII po Zielonych Świątkach

zapisana u św. Matusza rozdział IX, wiersz 18—26.

W on czas, gdy mówił Jezus do rzeszy, oto książe jeden przyszedł, i pokłonił Mu się, mówiąc: Panie, córka moja dopiero skonała, ale pójdź, włoś na nią rękę Twoją, a ożyje. A wstawszy Jezus, szedł za nim i uczniowie Jego. A oto niewiasta, która krawą niemoc przez dwanaście lat cierpiąca, przystąpiwszy z tyłu, dotknęła się kraju szaty Jego. Bo mówiła sama w sobie: bym się tylko szaty Jego dotknęła, będę zdrowa. A Jezus obróciwszy się i ujrzawszy ją rzekł: Ufaj córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona jest niewiasta od onej godziny. A gdy przyszedł Jezus w dom ksiądzki, i ujrzał piszczyki i tiam ludzi zgłębający, rzekł: Odstąpcie, albowiem nie umarła dziewczyna, ale śpi. I śmiali się z Niego. A gdy wygnano rzeszę, wszedłszy, ujął ją za rękę, i powstała dziewczyna. I rozszła się ta sława po wszystkiej onej ziemi.

Lekcja

z listu św. Pawła do Filipensów rozdział III, wiersz 17—21 i rozdział IV, wiersz 1—3.

Bracia! bądźcie naśladowcami mymi, a upatrujcie te, którzy tak chodzą jako macie wórn nasz Boć wicie ich chodzą, którem wam często opowiadał, a teraz i placząc powiada, nieprzyjaciele Krzyża Chrystusowego; których Bóg jest brach: i chwala w sromocie ich, którzy ziemskie rzeczy kłują. A nasze obcowanie jest w niebiesiach, z kąd też Zbawiciela oczekiwamy, Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który przemieni ciało podłości naszej, przypodobane ciała jasności swojej wedle skuteczności, którą też wszystko podbić sobie może.

O pobożności względem umarłych.

Toć jest żalosne położenie braci naszych, chrześcijanie, kiedy schodzą z tego świata, że wpadają zaraz w ręce Boskie i stają się ofiarą Sprawiedliwości Jego. Czyli oni wskazanymi zostaną do piekła, aby tam wiecznie byli męczeni, czyli podany mi męki czyścowe, ażeby się wyplacili do ostatniego pieniążka, jest straszną dla nas tajemnicą, której nie możemy odgadnąć, ani z pewnością co sądzić. I dla tego kościół tak jest tklwym względem umarłych, że i w nas tę miłość ku nim chce wyrazić, jakimkolwiek zresztą oni sposobem tu żyli, byleby na łonie kościoła i w jedności jego umarli. A kiedy Bóg domaga się od nich oddania wszystkiego długu, pominiawszy tych, co się znajdują w piekle, (bo dla tych nie masz już żadnej nadziei) czemuż, się ci biedacy wyplacą, co są w czyśćcu? Lato minęło i zima przyszła; omieszkał za dnia roboty, przyszła już noc, w której nic nie można zrobić; na nasze tylko ręce patrz, od nas ratunku i jałmużny wyglądają. Tych to, chrześcijanie, ja patronem do was dziś będę, a-bym was do łitości nad nimi pobudził. Za temu duszami strapiionemi do czułych serc waszych przemówię.

Kiedy nasi bracia schodzą z tego świata w zjednoczeniu z kościołem katolickim i umierają na jego łonie, pamięć ich staje się rzeczą świętą, której nam nie wolno tykać. Największy grzesznik nie może być uważany po śmierci, tylko jako winowajca, stawiony przed swym sądzicą; czyli on jest uwolniony, czyli potępiony, my nic o tem nie wiemy. Bo jako nie jest rzecz nie podobna umrzeć w grzechu, chociaż się żyło w łasce, tak podobnie trafić się może, lubo bardzo rzadko, że się umiera w łasce, chociaż się żyło w grzechu. Dla tego to kościół zarówno ceni pamiętkę tych, którzy w wierze pomarli. Mówię w wierze i na łonie kościoła, bo którzy nie są w kościele katolickim i do końca trwają w zatwardziałości, albo samym sobie życie odebrali, i bez Sakramentów zeszedli z świata, nie umierają w wierze kościoła i nie mają cząstki w dzieństwie Chrystusowym; takowym kościół odmawia pogrzebu swego, zabrania towarzyszyć im do grobu, i ani modlitw ani ofiar za nich nie czyni. Ale względem tych, którzy żyli w wierze katolickiej, którzy przyjęli Sakramenta przed śmiercią, którzy ich żądali choćby ich nie zdążyli przyjąć, którzy nawet nie mogli ani żądać, ani przyjąć Sakramentów, ale za życia do nich przystępowali, bywali w kościele, okazowali się wiernymi i pokutującymi, takowym kościół, nie rozróżniając złych od dobrych, towarzyszy do grobu, modli się za nich, używa ofiar i obrządków swoich nad nimi, jakkolwiek zresztą żyli. Miłość, którą ma ku swoim dziatkom, każe mu sądzić, o mój Boże, żeś ich przyjął w ostatnim momencie na łono twego miłosierdzia. Jakaż jest tedy złośliwość tych języków, które również umarłym jako i żywym nie przepuszczają, którzy ścigają braci swych aż do grobu, i tam im nawet nie dają pokoju, gdzie się od nich na spoczynek schronili, którzy osądzonych już od Boga, sądzą jeszcze i potępiają, którzy przesładują jeszcze tych, co im już nie zawalają miejsca, co im ustąpili z oczu, co się nie mogą już odjąć, co się w ręce i opiekę kościoła podali — kościoła, który za nimi nieustannie zanosi prośby do Ojca miłosierdzia, aby ich przyjął do wiecznego odpocznienia!

To ciało, które już jest tylko garsteczką prochu, było niegdyś mieszkaniem duszy stworzonej na obraz Boga, i odkupionej krwią Boga, było poświęconem przez Sakramenta, mianowicie przez używanie Najświętszego Ciała Jezusa Chrystusa. Stąd to pochodzi ta część, którą kościół czyni ciałom wiernych, stąd owe światła, owe pokropienia, kadzenia, owe ceremonie pogrzebowe, owe pieśni żalobne kapłanów, stosownie do zalecenia Ducha świętego, który mówi: pokryj ciała umarłego i nie pogardzaj pogrzebem jego. Stąd to jaszeza poświęcenia tej ziemi, w której grzebane być mają ciała zmarłych, abyśmy ją już uważali jako ziemię świętą, która pokrywa kości tych, co są powołani do świątobliwości, i którzy rzeczywiście są świętymi, jeżeli wierni byli swojemu powołaniu. A kiedy kościół tak ceni zmarłych, i my z uczciwością mamy im towarzyszyć do grobu.

Nie będę wam, chrześcijanie, opisywał, ogaia i tych mąk, które dusze zairzymane w czyśćcu ponoszą. Bóg tylko sam zgłębia przepaść tej goryczy, w której są pogrążone. Choćby nie było mąk innych, tylko ta, że się nie mogą złączyć z Bogiem, z tym najmiłszym przedmiotem, ku któremu pną się nieustannie. sama ta dążność tak gwałtowna a bezskuteczna do najwyższego dobra, jest dla nich męką, w porównaniu do której wszystkie razem męki na tym świecie są niczem. Widzą przed sobą raj otwarty, a nie mogą wniknąć do niego; co za męka? każdy dzień, każda godzina, każda minuta jest dla nich wiekiem boleści. Dopókiż, o mój Boże! będę niegodną oglądać swiatłość Twej twarzy? wola dusza cierpiąca w czyśćcu; kiedyż mi wolno będzie spojrzeć na Twojem łonie? Któż tedy za mnie będzie się modlił? kto będzie pościł, martwić się, czyścić jałmużny za mnie? O wy! którzyście jeszcze na ziemi, złitujcie się, proszę, złitujcie się nademną! przypatrzcie się i zobaczcie, czyli jest boleść, jako boleść moja?

Te wolania, te krzyki dusz w mękach czyścowych zostających poprzysięgają nam w imię Boga, proszą przez miłość Jezusa Chrystusa, abyśmy je ratowali. Ale do tego zobowiązuje nas sama sprawiedliwość, sama wdzięczność, sama miłość ku najmiłszemu naszym zmarłym. Bo ileż to dusz, chrześcijanie, cierpi w czyśćcu za te grzechy, do którychście im sami byli przyczyną, które przez was i z waszej okazji popełnili? Ileż podejrzeń wstępnych, ile osądzeń lekkomyślnych, ile złych myśli, upodobań, postępów, ile kłamstw, ile narzekañ, gniewów, szemrań, do którychście im byli powodem? Wieleż z waszej przyczyny nie pościło, nie chodziło do kościoła, zaniedbało modlitwy, Sakramentów, popełniło przekleństw, przysięg, obnowy?

Nie zapominajcie, chrześcijanie, o duszach braci waszych. Pamiętajcie o ich ciałach, które już nie czują pamiętajcież tem bardziej o ich duszach, które czują i cierpią; czyńcie za nie według możności jałmużny, módlcie się, pościecie, zdobywajcie się, jak możecie dla uratowania ich na pobożne uczynki.

Mogiły.

Na pól szarawych cichej arzeźtrzeni
Gdzie Polski kraj ukochany,
Niejedna drzemie mogiła w cieni,
Niejeden krzyż tam wsadzony.

Czy tam na polach gdzie się Dniepr toczy,
Czy wśród mazurskich przydółzy,
W którąś stronę nie zwrócił oczy
Tam pełno mogił i krzyży.

A w tych mogiłach kości zmurszałe
Tych co dla lubej Ojczyzny,
Spędzili w boju swe życie całe,
Przymuszając ból, tzy i blizny.

I nikt nie pośle placu ni żalu
Pod krzyż mogiły, spruchniały,
Tylko te kwiatki niebieskie w polu
Im wydzwanają hejnały.

I nieraz tylko szata płaszyna
W cichy poranek przyleci.
I na spruchniałe krzyżym ramiona
Sładzie i piosnkę zanuci.

Albo gdy czasem rodak z obczyzny,
Sprykrzywszy życie tułaczem
Do ukochanej wróci Ojczyzny,
— On tylko jeden zapłacze...

Tak miną lata i wieki całe,
Spać będą cicho jak w stepie,
Aż wiatr pozmiata krzyże spruchniałe,
Mogiły piaskiem zasypie.

Pogrobne ślady schronią się w trawie,
Kwiaty porosną na glebie,
Wtedy już o nich więcej nikt nie wie
Prócz tego Boga na niebie...

W. Bochiński.

Przez różaniec do światłości.

Pewnego wiosennego poranku zgromadziło się w ogrodzie Propagandy w Rzymie małe grono misjonarzy, aby użyć wypoczynku. Propaganda tworzy mały świat dla siebie. Wszystkie narodowości mają swoich przedstawicieli w młodych zakonnikach, którzy się tam wszystkiego uczą, co im potrzebne do wykonywania obowiązków misjonarzy w ich ojczyźnie lub na szerokim świecie. Cudowne drogi, jakimi ich Bóg sprowadził z najodleglejszych stron świata na to miejsce nauki, były bezustannym przedmiotem ich rozmów w chwilach wypoczynku. To też owego poranku wszyscy słuchali w skupieniu ducha opowiadania siwowłosego i zgarbionego już zakonnika, Ojca Witalisa, którego rysy twarzy wskazywały, iż pochodzi z dalekiego Wschodu. Starzec wyciągnął z bocznej kieszeni swego habitu różaniec z czrzwą przycisnął go z rozrzewaniem do ust i tak opowiadał wzruszony:

— Temu różańcowi zawdzięczam moje duchowe odrodzenie i szczęście doczesne i wieczne. Pochodzę z okolicy miasta Damaszku. Rodzice moi byli żydowskiego pochodzenia, w tejże religii zostałem wychowany. Żyliśmy w odosobnieniu od świata i ludzi, te też zaledwie wiedziatem, że katolicy istnieją na świecie. Byłem w 15 roku życia, kiedy do naszego domu za-puścił schorzał staruszek, prosząc o przytułek na noc.

Przyjęliśmy goćcinie zwanego wędrowca i podzieliśmy się z nim naszą skromną wieczerzą. Nazajutrz atoli starzec nie mógł się już dzwignąć z łoża, na które go powalilo wycieńczenie sił, z tego wywiązała się ciężka choroba. Wzruszający był widok chorego, który z poddaniem się woli Bożej znosił cierpliwie swoje dolegliwości, choćby czyniłymiś wszystko, co było w naszej mocy, aby mu w nich ulżyć. Wkrótce atoli przekonaliśmy się, że wszystko było napróżno, śmierć wyrzyła już swoje piętno na twarzą chorego. Czuwając długo przy jego łożu, dowiedziałem się, że był katolikiem misjonarzem, co mnie w pierwszej chwili napeniło pewną obawą.

Widząc zbliżającą się chwilę śmierci, dał mi znak ręką, abym się przybliżył, a uciśnawszy mi silnie rękę, podał mi ten różaniec temi słowy:

— Natanie, mój synu, nie odrzucaj podziękowania umierającego starca, który za twoją miłość nie może się czem innym odwdzińczyć, jak tym oto różańcem, najdroższym jego skarbem.

Cofnąłem się nieco zgorzonym, bo cóż ja, żyd miałem począć z różańcem? — Domyślając się moich myśli, dodał starzec ze słabym uśmiechem:

— Nie wdrygaj się, Natanie, przyjąć tego różańca, bo ta, której częścią jest on poświęcony, jest największą córą twego narodu. W każdej potrzebie i niebezpieczeństwie udaj się z całym zaufaniem pod jej opiekę, a z pewnością ci dopomoże. Bądź przekonany, że mój podarek przyniesie ci szczęście.

Przyjąłem różaniec, a wkrótce starzec wyzionął ducha.

Z początku przypatrywałem się różańcowi z pewnem lekważeniem, lecz nikomu ani słówkiem nie wspomniałem o tym dziwnym подарunku. Lecz słowa: „Marja jest największą córą twego narodu” nie wychodziły mi z pamięci. Czy tak byłoby rzeczywiście? Dla czego więc nie czuli jej moi współwyznawcy, jako taką? Wkrótce opanowały mnie ciężkie strapienia i boleść, a prawie bezwiednie wyjąłem różaniec, wołając:

— O ty największa z cór mego narodu, pomóż mi, biednemu opuszczonemu!

I rzeczywiście doznałem pomocy w prawdziwie cudowny sposób. Wdzięczność skłoniła mnie następnie do zbadania życia największej córy mego szczeru, lecz im więcej zagłębiałem się w naukę katolickiej religii, tem większa walka toczyła się w mem sumieniu, wiadomo bowiem, iż żydzi nie łatwo dają się przekonać. Jak często podczas tych walk brałem różaniec do ręki, wołając:

— Córko Judy, przybądź mi na pomoc, jeżeli prawdą jest, co o tobie napisano i o czem zapewniali ów umierający starzec!

A Marja, Matka kochająca, Królowa św. Różańca, wysłuchała wołania biednego żydka: wyrównała drogę mego żywota i ze mnie niegodnego uczyniła pracownika w winnicy Pańskiej. Rzeczywiście przyniósł mi różaniec, podarek umierającego kapłana, szczęście doczesne i wieczne, a kiedykolwiek znajdowsttem się w potrzebie i zwróciłem się w modlitwie różańcowej do Marji, zawsze prośby mojej wysłuchała.

Rozmaitości.

Straty niemieckie na wojnie.

Na podstawie najnowszych dochodzeń statystycznych wykazuje się, że straty, jakie Niemcy ponieśli przez wojnę, wynoszą w samych zabitych z armji lądowej: 1,718,608, w marynarce 24,826. Prócz tego zaginionych (prawdopodobnie poległych również) liczą 5,007. Ciekawa rzecz, czy statystyka niemiecka nie pominięła obliczenia pułków poznańskich, których zwykle dowództwo niemieckie używało do nieliczonych i najtrudniejszych zadań?

Komunikacja nadpowietrzna.

Jazda w powietrzu przestanie być wkrótce przywilejem ludzi wojskowych i różnych bogaczy cywilnych, którzy mieli na to, ażeby urządzać przejażdki w powietrzu. Słychać oto, że na początku przyszłego roku rozpoczyna kursować pomiędzy Ameryką a Europą dwa olbrzymie statki nadpowietrzne, z których jeden obliczony jest na pojemność 370.000 kubicznych metrów. Każdy z nich będzie mógł przewozić około 500 podróźnych. Podróż pomiędzy Nowym Jorkiem a Londynem trwać będzie tylko 48 godzin, a więc pełnych dwa dni.

Zawsze to jednak potrwa jeszcze kawał czasu, zanim i najbiedniejszy człowiek będzie w możności urządzać sobie przejażdki nadpowietrzne.

Długowieczność.

Nadzwyczajną długowieczność i czerstwość gazety amerykańskiej, a za niemi i francuskie opisują o wyjątkowo rzadkim wypadku długowieczności.

Amerikanin, John Schell obchodził uroczystość w zeszłym roku swoje 131 urodziny. Mieszka on w Grasy Creck w stanie Kentucky. Dopiero w 130 roku życia przyszło mu na myśl, iż możliwym jest, iż wkrótce będzie musiał pożegnać się ze światem i pragnął się na życie zaasekurować; jednakowoż zapóźno sobie o tem przypomniał gdyż żadne amerykańskie Towarzystwo asekuracyjne nie przyjmuje osób liczących ponad 105 lat. Poszczególne daty z jego życia są następujące: urodził się w r. 1788. Mając lat 19, ożenił się ze swoją pierwszą żoną, z którą żył około lat 30. Miał dzieci 19, z których jedno jeszcze dotychczas żyje i liczy obecnie 100 lat. Ogółem liczba jego dzieci oraz ich potomstwa, aż do piątej generacji sięga 209 osób. W 125 roku życia ożenił się powtórnie, z małżeństwa tego posiada syna, liczącego obecnie sześć lat. Mimo tak podeszłego wieku jest w doskonałym humorze, wzrok jego zupełnie normalny i wogóle nie uskarża się na jakiegokolwiek dolegliwości. Dotychczas urządza nawet wycieczki konne i jest w stanie zrobić 30 kilometrów jednego dnia. Gdy podczas uroczystości obchodzonych swych 131 urodzin przemawiał, wszyscy obecni podziwiali jego wymowę i jasność umysłu. Wszystkie powyżej przytoczone daty zostały przez gazetę podające je w Stanach Zjednoczonych dokładnie sprawdzone, wykluczone jest jakiegokolwiek zmyślenie.

Potworna zbrodnia.

Satysfakcją za nieporozumienia małżeńskie znalazła sobie pewna kobieta. Żona konduktora tramwajowego, Ernst Waldower, zamieszkała w barakach przy Swakopmunder Strasse nie mogąc strawić niesnasek powstałych z nieporozumień małżeńskich, postanowiła się zemścić. W nocy, gdy mąż jej spał, ona przy pomocy siostry niecnej oblała męża gotującą wodą. Ciężko oparzony na głowie i ciele, musiał być Waldow odstawiony natychmiast do lecznicy. Zachodzi obawa, że ofiara rozzwierzęconych kobiet skończy śmiercią.

Miljonowa kradzież.

Przed izbą karną w Berlinie toczy się proces przeciw 7-iu oskarżonym, którzy brali udział w obrabowaniu cytadeli szpandawskiej. Jak wiadomo, przewieziono w roku 1918 z Bukaresztu do Szpandawy olbrzymią sumę 540 milionów lei rumuńskich. Sumę tę przechowywano w 123 skrzyniach na odwachu oficerów. Odkryto swego czasu, że skradziono z owej sumy 47 milionów lei. Jako złodziei i ich pomocników stwierdzono 13 osób, które oddano prokuratorowi. Złodzieje zamienili tuż swój po części w różnych miastach Niemiec, część kapitału zaś przewieźli przez granicę do Wiednia.

Napad rabunkowy.

Ciężkiego napadu rabunkowego dokonano w willi przy ul. Candrelli w Lankwitz. Szajka składająca się z pięciu mężczyzn, z kelnerem A. Hermannem na czele, jako „prokuratorem Schülke“ uzyskała wstęp do willi. Tokarz H. Hartmann grał rolę „sekretnego prokuratora“, a trzech urzędników z berlińskiej „Sicherheitspolizei“ odgrywali rolę wachmistrzów kryminalnych. Na mocy sfalszowanego pisma prezydenta policji, zaczęli przeszukiwać mieszkanie, doszukując się podrabianych pieniędzy. Obłożyli przy tej sposobności zaraz wszelkie przedmioty wartościowe aresztem. Jeden z urzędników policji bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei) brał w napadzie tym udział tylko pozornie, uwiadamiając przedtem policję kryminalną w Lichterfelde. Po obu stronach strzelano, przeczem zabito przywódcę Hermann, drugiego zbrodniarza zraniono, a resztę zaaresztowano.

Kradzież kobierców.

U prof. dr. med. Wohlgemutha w Charlottenburgu skradziono swego czasu kilka cennych kobierców, wartości razem przeszło pół miliona mk. Murarz Konkol i prokurysta Eryk Schulz ze Szpandawy odpowiadali w piątek przed izbą karną berlińskiego III. sądu ziemiańskiego za to, że od złodziei kupili skradzione kobierce i dalej je odprzedali usiłując, co im się jednakże nie udało. Pieniądże za kobierce zwrócić mieli złodziejom a sami otrzymać mieli tylko prowizję, ale policja dowiedziała się o sprawie i z wyjątkiem jednego, odebrała im kobierce i zwróciła je właścicielowi. Konkolowi podyktował sąd 2 lata i 6 miesięcy więzienia a Schulzowi 1 rok i 6 miesięcy więzienia. Po właściwych złodziejach dotąd niema ani śladu.



Kuba z pod Wartemborka gada:

W tą niedzielę przyjechał do mnie sam pan redaktor od „Gazety Olsztyńskiej“ w odwiedziny. Wielki to był honor i to nie tylko dla mnie i dla gospodarza ale i dla całej wsi. Szczególniej ucieszyli się gospodyni, że ich Kuba to taka znana osoba, że aż do niego pan redaktor z Olsztyna przyjeżdża. Dlatego też nie upłynęło ani pół godziny jak zaraz podali obiad dla mnie i dla pana redaktora. Mnie postawili miseczkę zupy grochowej, rondolet z kartoflami, talerz kapusty i pół bochenka chleba, a z uciechy i dla pokazania się przed panem redaktorem dodali mi jeszcze wczorajszych klusek ze smalcem. Dla pana redaktora zaś dali garnuszek mleka, spory kawał kielbasy, białego chleba i talerzyk miodu.

Te gazeciarze to jednak dobre ludzie. Widząc, że mi gospodyni tak mało jeść dali, pan redaktor wypili tylko mleko a na mnie się ciągle patrzyli: widocznie im żal było, że tak mało jeść dostał. Jak zjadłem swoje, pan redaktor przysunęli mi kielbasę, chleb i miód a sam zapalili cygareta. Ucieszyłem się że człowiek chociaż raz nie będzie głodu czuł, ale cholere gospodyni porwali z przed nosa miód i kielbasę. Zakląłem w duchu, ale na głos nie puściłem ani pary z gęby, bo z gospodynią to nie tak łatwo, jakby sobie kto myślał.

Pan redaktor nie powiedział mi na to, bo od początku mieli mnie jakąś dziwnie strapioną. Myślałem że im się baba rozchorowała, albo — co broń Boże — cięli im zdechło.

Żal mi się ich zrobiło i pytam się czego są tacy smutni.

A on powiada, że go ludzie zaczynają trochę gniewać. I tak powiada:

— Jak się z naszymi ludzianami zgadam i pytam się, jak im się gazeta podoba, to zaraz jeden powie:

— Dobrze by była ale obrażeków żadnych nie daje.

A inni znowu:

— Piszecie o polityce, a nie napiszecie, gdzie można dostać dobrej maści na wąsy, co mi rósł nie chcą.

A trzeci znowu tak gada:

— Ten Kuba z pod Wartemborka to strasznie na baby ujada, a o chłopach nie pisze nic ziego, bo ta pies psu ogona nie użre.

Inny jeszcze tak powiada:

— Wzięlibyście się w waszej gazecie raz do tych bab, bo człowiek z niemi nie może wytrzymać. Ten Kuba dobrze robi, że o babach ostro pisze, bo te psiajuchy czego innego nie warte.

Znowu inny tak gada:

— Poco to pisać w gazecie, że tam ktoś kogo na świecie zabił. Czemu nie napiszecie, że mój sąsiad Bartek, żeby mógł toby mnie też zabił za to, że mu w jesieni jego gruntu zaorol, a raz na weselu jego żonę pocałował.

A są i tacy, co zarzucają »Gazecie Olsztyńskiej« że drukuje same białe wiadomości, a polityki tak mało, że ani dwa dni nie ma co czytać. A drugi znowu huzia na redaktora, po co on o polityce babrze w gazecie. Lepiej napisać, jak komu cięli zdechło, albo się krowa ocieliła. Jedni chcą żeby pisać gazetę czystym polskim językiem, drudzy się znowu żalą, że nie a nie rozumieć nie mogą i chcą żeby pisać dyalektem warmińskim.

Naprawdę jakiś Wojtek Cholewa, napisał do redakcji list, żeby w dodatku nie było żadnych szarad, bo on ma swój rozum i niczyich rad nie potrzebuje. A znowu Maciek Puskwa z pod Ostródy gada, że on szarady i zagadki strasznie lubi i chciałby żeby cała gazeta była niemi zadrukowana.

Znowu jednej czterdziestoletniej panience w Olsztynie okropnie się nie spodobały zagadki. Powiada ona, że takich paskudnych rzeczy nie powinno się w gazecie drukować. Wszelkie gatki czyli unterhozy dobre są dla chłopów, ale żeby o nich w gazecie pisać, to wstyd i obraza boska.

Powiadają ci Kuba — mówi w końcu pan redaktor — znaleźli się i tacy ludzie, co powiadają, żeś ty głupi, ale z innych stron znowu piszą, że chcą, żebyś ty nie tylko na niedzielę, ale w każdym numerze gadał. Z Gryzlin pisał nawet jeden, co chce, żebyś ty tyle gadał, żeby całą »gazetę« zadrukować można.

Smiać mi się zachciało z pana redaktora, że się tak martwi, a zakurzywszy fajkę, tak powiadam: — »Wiesz ty co, panie redaktorze! Ty rób to, co do ciebie należy i do czego cię Pan Jezus stworzył, a ludzie niech sobie ta gadają, co im tylko ślina na język przymiesz. Napisz raz w twojej gazecie, że niech każdy czyta to, co lubi i co się mu podobia. Inny znowu będzie co innego lubiał, to sobie przeczyta. Przesieł ty panie redaktorze, nie dla jednego piszesz, ino dla całej wsi. Jak zaś zapłacisz dwa razy tyle, to i ja mogę dwa razy tyle gadać, co gadam. A pieniądze mi się przydadzą choćby na wódkę i na tabakę do fajki.

Gospodyni zaś upuścili aż dzbanek z mlekiem na ziemię, że zdziwienia na to moje mądre przemówienie. Ja zaś pociągnąwszy dymu z fajki, tak powiadam dalej:

— »Ludzie zamiast mędrkowania, lepiej żeby nadsyłali do redakcji korespondencje, żebyś ty panie redaktorze, wiedział co się na Warmji dzieje. Obowiązkiem czytelnika, jest nie tylko przeczytać gazetę, ale donieść jej każdy ważniejszy wypadek. W ten sposób dowiedzą się inui, co się w jednej wiosce stało. Z pewnością są też tacy, do których trzeba pięć razy pisać w gazecie, żeby ją zapisali na pocztę, ale przyganiać to potrafią.«

Pan redaktor przyznał mi słuszność i zaczęli gadać o wyborach. Za małą godzinę pożegnali się, a przy drzwiach wcisnęli mi jeszcze dziesięć marek do łapy, żeby na drugą niedzielę przysłał porządne gadanie, żeby się wszyscy jego czytelnicy śmiali.

Odprowadziłem ich jeszcze kawałek drogi ku koleji, bo się bałem, żeby chłopaki z naszej wsi nie wołali za nim i nie przezywali go broń Boże, gazeciarzem.

Tego samego dnia jeszcze, przepiłem wieczorem całe dziesięć marek od pana redaktora, za co gospodyni zwymyślał mi uciekwie.

Tak więc pozdrawiam wszystkich i życzę dobrego powodzenia.

Kuba z pod Wartemborka.

Kącik humorystyczny.

Ostatnie słowa.

— No, a jakież były ostatnie słowa nieboszczyka męża i o kim on myślał?

— A o mnie, moja pani Marcinowa, o mnie. »Agata — zawołał ostatnim dechem — Agata, dajno mi tę butelkę ze stołu, toś tam jeszcze ostal dobry kieliszek!«

Jak Kuba Bogu...

Felczer (który za rwanie zębów każe sobie z góry płacić) do swej żony: Pomyśl tylko kobieto, jakie też to ziółko jest z tego Józefka Szelma przychodzi do mnie, ażeby mu ząb wyrwać i kładzie przedemną fałszywą koronę; myślałem niecnota, że tego nie widzę. Ale zdziwi on się, gdy się w domu przekonaa, że ja mu za to fałszywy, bo zdrowy ząb wyciągnąłem.

Miłość w kuchni.

Kucharka: Tutaj nasz kawałek serca, a tutaj porcyą szynki i kawał kielbasy. — —

Żołnierz: Nie wiedziałem, że ty mnie tak siarczyście kochasz.

Także choroba.

Lekarz (do paecyenta): No jakże tam z pańskimi oczami? Przykladałeś pan spirytus do oczu?

Paecyent (natógowy pijak): Panie konsyliarzu, przepisz mi pan inne lekarstwo... Dałbóg, ja wódkę wyżej, niż do ust, nie zdołam podnieść.

Taże termin.

— Trzy lata już lazisz z mną Wojtku, kiej nareście dasz na zapowiedzi?

— Poczekaj Maryś aż się ziemniaki galantnie obrodzą.

Dostawnie.

Piotrowa: Józef, wynieś tę ścierkę na podwórce i powieś na słoficu.

Józef (powracając po chwili ze ścierką w ręku): — Niech ta matula sami wyjdą i powiesz, bo ja aż do słońca dostać się nie mogę.

Sprawa o rozwód.

Sędzia (do męża): Żona pana oskarża cię, że w ciągu dwóch lat nie przemówiłeś pan do niej ani słowa.

Mąż: Nie chciałem jej przerywać; ona ciągle gadała.

Zagadki do nagrody.

I.

Baryłeczka mina,
Dziurki do niej niema.

II.

Nie je, nie pije
A chodzi i bije.

III.

W lesie bywało, liście miewało
A teraz nosi duszę i ciało.

Rozwiązanie zagadek.

(z dodatku No- 128.)

I.

koca
koka
kola
kona
kopa
kora
kosa
koza

II. Echo, III. Beczka od wina.

Wobec nie nadesłania dobrych rozwiązań, nagród żadnych w tym tygodniu nie wyznaczyliśmy. Prosimy Szan. Czytelników, aby rozwiązania nadsyłali nam jak najwcześniej. Jeżeli rozwiązania do środy nie utrzymamy, to nie możemy nazwiska ogłosić w dodatku.